

## Ceny prenumeraty:

we Lwowie

bez doręczenia do domu  
miesięcznie . . . M 7,300.000  
z dostawą do domu M 7,500.000

Na prowincji

z przesyłką poczt. M 7,500.000  
za granicą . . . M 12,000.000

Numer pojedynczy we  
Lwowie i na prowincji

250.000 Mk

# Słowo Polskie

poniedziałkowe

## Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetry: w zwykłych ogłoszeniach gr. 7 w nadstaniu w nekrologii gr. 24. w kronice, repertuar, dział gospodarczy paski w tekście gr. 40. po kronice gr. 32. pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 44. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 4. kupno i sprzedaż za słowo gr. 5. matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 8. dla poszukujących pracy gr. 2. Z zastrzeżeniem miejsc 25 prc. Zagraniczne o 50 prc. drożej.

Ceny ogłoszeń w złotych, według urzędowego kursu fr. kol. wal. notowanego co dwa tygodnie w Monitorze.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się pdsyłać pod adresem Administracji Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg: Słowo Polskie, Lwów. — Tel. 27. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 11—15.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.

Naczelny Redaktor: Dr. Stanisław Grabski.

## Tygodniowy przegląd finansowy.

Dzisiaj rozpoczyna swą działalność emisyjny Bank Polski. Data ta będzie w historii nie tylko naprawy Skarbu Polskiego, ale wogóle w historii Państwa Polskiego datą doniosłego znaczenia. Powstanie Banku Polskiego pociąga za sobą dwa fakty, które dadzą się silnie odczuć w całym życiu finansowo-gospodarczym: pierwszy to likwidacja P. K. K. P., drugi — to wycofanie z obiegu marki polskiej, a wprowadzenie złotego.

Przejęcie przez Bank Polski istniejącej od roku 1917 Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej będzie raczej tylko czynnością formalną i szerokie koła społeczeństwa zmiany tej w silniejszym stopniu nie odczują.

Wewnętrznie zmienia się o tyle, że nastąpi stopniowa likwidacja tych, nielicznych zresztą czynności P. K. K. P., których Bank Polski ze względów statutowych przejąć nie może.

Wypadkiem natomiast bardziej widocznym, będzie zgon schorzałej marki polskiej z równoczesnym urodzeniem młodego i zdrowego złotego.

Od dzisiaj aż do dnia 20 czerwca br. żyć będziemy w okresie „dwuwalutowości” o ile wogóle obok siebie zestawić można równomiernie dwa tak różne pojęcia jak marka polska i złoty. — W tym czasie zarówno banknoty złote, które dziś pojawiają się na rynku pieniężnym, jakoteż i stare banknoty markowe posiadać będą jednakowa moc zwalniająca od zobowiązań.

Wszelkie wypłaty, które winny być uskutecznione w walucie polskiej, mogą być dokonane stosownie do wyboru płatnika, bądź to w markach polskich, bądź to w złotych biletami Banku Polskiego, względnie biletami zdawkowymi, które wprowadzone będą częściowo i przejściowo zamiast bilonu — według relacji: jeden złoty równa się 1,800.000 mk. polskich. Od dnia 1 lipca br. marka polska przestanie być prawnym środkiem płatniczym.

Kiedy więc dni panowania marki polskiej są już policzone, nie od rzeczy będzie rzucić okiem na okres jej panowania. Wielkiego te!a po sobie nie zostawi. Więcej było z nią kłopotu, zmartwień i nieszczęść, aniżeli radości i zadowolenia. Ujrzała światło dzienne w 1916 r., za panowania i z łaski Niemców, którzy konieczność dziejową powstania Państwa Polskiego usiłowali otumaniać takimi „ersatzami” jak „wielkoduszy” akt 5 listopada lub właśnie stworzenie marki polskiej. Żadne dzieło germańskie nie może nam wyjść na dobre, podobnie było i z marką polską. Nie odpowiadała ona żadnym teoretycznym ani praktycznym wymogom pełnowartościowego pieniądza. Nic też dziwnego, że uległa losowi, który ją spotkał. Już sam jej napis stwarzał sytuację niepewności i braku koniecznych gwarancji wartości. A kiedy się jeszcze uprzytomni sobie, że marce polskiej wypadło spełniać funkcje pieniądza, w okresie fatalnej gospodarki państwowej, szastania pieniędzmi bez potrzeby i wyracowania, to łatwo znaleźć wytłumaczenie dlaczego tych marek było z każdym dniem coraz więcej, i coraz mniej wartościowych. Obecnie jest ich w obiegu blisko 600 tysięcy miliardów.

Umiera więc marka polska, schodzi z tego świata bez żalu a na jej miejsce wkrocza na widownię zdrowy, pełno-

## Otwarcie Targów Poznańskich.

Poznań. 27 kwietnia. Dzisiaj rano przybył do Poznania prezes ministrów Grabski, min. kolei. Tyszkiewicz i dyrektor depart. przesyłki Kauzlik. Premier udał się z otaczającymi go ministrami na Zamek, gdzie odbyła się msza, na której był obecny Pan Prezydent Rzeczypospolitej z rodziną, p. premier Grabski i otaczający go dostojnicy. O g. 10.55 wyjechał P. Prezydent Rzpłtej w towarzystwie wojewody na otwarcie Targów Poznańskich. W sali wieży górnośląskiej powitał P. Prezydenta Rzpłtej prez. miasta Ratajski, po czym P. Prezydent otworzył IV Targi Poznańskie przy dźwiękach wszystkich syren. Następnie odbyło się zwiedzenie poszczególnych pawilonów Targów. Z placu Wieży Górnośląskiej udał się P. Prezydent ze świtą na plac Drwęskiego i objrzał tam stojący na rękach pierwszy wóz tramwajowy, zbudowany polskimi siłami, z polskiego materiału w miejskich warsztatach tramwajowych. Następnie udał się P. Prezydent Rzpłtej do ratusza na śniadanie, wydane przez miasto. W złotej sali ratusza wygłosił prez. miasta Ratajski serdeczne i podniosłe przemówienie w którym wyraził radość i dumę miasta Poznania z powodu odwiedzin P. Prezydenta. Przemówił jeszcze przewodniczący poznańskiej Rady miejsk. p. Bugiel po czym odpowiadali p. premier Grabski i P. Prezydent Rzpłtej.

O godz. 16 udał się P. Prezydent wraz ze świtą samochodami do Ławicy, gdzie w apartamentach 3-go pułku lotniczego odbyło się poświęcenie pierwszej polskiej fabryki samolotów „Samolot” Imieniem Rady nadzorczej powitał P. Prezydenta poseł dr. Piechowski. Po poświęceniu warsztatów przemawiali po polsku generał francuski Le Veque, szef depart. IV. żegluga, napowietrznej oraz piastujący godność

przewodniczącego Ligi Powietrznej dzielnicy wielkopolskiej inż. Dobrzycki. Przy wjeździe i wyjeździe z koszar 3-go pułku lotniczego ustawiona kompania honorowa oddała honory, a muzyka zagrała hymn narodowy. Z lotniska udał się P. Prezydent na leżący obok plac wysłogowy, gdzie był obecny na czwartym biegu dżentelmenów skia. Liczne, mimo niepogody, zebrana publiczność zgromadziła P. Prezydenta owację. Po krótkim odpoczynku w Zamku udał się P. Prezydent na podwieczorek, urządony staraniem Czerwonego Krzyża w białej sali Bazaru. O godz. 19.30 wydał P. Prezydent Rzpłtej na Zamku obiad, po czym odbył się w salach na Zamku raut, wydany przez pp. Wojciechowskich.

Poznań. 27 kwietnia. Przy wjeździe do pawilonu na placu Drwęskiego przyjął P. Prezydent pięknie wykonane album Targów Poznańskich, wydane przez p. Fuchsa.

Poznań. 27 kwietnia. W chwili przybycia P. Prezydenta wraz z otoczeniem do Bazaru, orkiestra odegrała hymn, po czym przemówienie powitalne wygłosił przewodniczący Czerwonego Krzyża dr. Meissner, a kilka dziewcząt wreczyło P. Wojciechowskiej bukiet kwiatów. W Bazarze zabawił P. Prezydent około pół godziny, słuchając produkcji wokalnych. (PAT.)

Poznań. 27 kwietnia. W pierwszym dniu otwarcia Targów Poznańskich zwiedziło Targi 10.000 osób.

Poznań. 27 kwietnia. Pomiedzy gośćmi z miejscowymi przybyli na tejsze Targi p. minister pełnomocny Japonii, generałny komisarz Rzpłtej w Gdańsku p. minister Strassburger, przewodniczący międzynarodowego trybunału na Górnym Śląsku Calonder oraz delegaci senatu gdańskiego.

## Odroczenie konferencji angielsko-rosyjskiej.

Paryż. 27 kwietnia. Londyński sprawozdawca „Tempa” donosi, że konferencja angielsko-rosyjska została odroczone i zbierze się ponownie gdy będzie gotowe sprawozdanie komisji, któ-

rej poruczone sprawy pozostające w związku z układami. Uważają za prawdopodobne, że prace tej komisji potrwa ją przez kilka miesięcy. (PAT.)

## Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych amerykańsko-japońskich.

Paryż. 27 kwietnia. Według doniesienia Havasa z Waszyngtonu, odbyła się tam wymiana dokumentów ratyfikacyjnych pomiędzy sekretarzem stanu Hughesem i japońskim ambasadorem. Dokumenty dotyczą układów

siernia 1923 r. w sprawie przedłużenia amerykańsko-japońskiego traktatu arbitrażowego na 5 lat. Podobne układy zawarły Stany Zjednoczone z innymi narodami.

wartościowy pieniądz złoty z pewną stałą określoną wartością a co za tem idzie i siłą nabywczą kupna. Zawiera 9/31 części grama czystego złota czyli równa się frankowi złotemu według zasad ustalonych dla jednostki monetarnej w konwencji monetarnej łacińskiej istniejącej od roku 1856.

Obecnie więc, gdy złoty przestaje być tylko fikcyjną jednostką teoretyczną, a staje się faktycznym będącym w obiegu pieniądzem, musi być

naczelnym imperatywem dla całego życia gospodarczo-finansowego utrzymanie pełnej wartości złotego zarówno wewnątrz Państwa jak i zagranicą.

Zaczyna się drugi nowy okres sanacji Skarbu, okres gospodarki złotowej, w którym całe społeczeństwo wyteżyc musi wszystkie swe siły, ażeby nie zmarnować tych wielkich ofiar i wysiłków, które w pierwszym okresie sanacyjnym złożone zostały na ołtarzu Ojczyzny. T. B.

## BELGJA PRZYJMUJE WNIOSKI RZECZOZNAWCÓW.

Warszawa. 27 kwietnia. Rząd belgijski zawiadomił komisję odszkodowań, że gotów jest przyjąć wszystkie wnioski komitetu rzeczoznawców. Rząd belgijski wyraża przytem nadzieję, że komisja odszkodowań przygotowała w jak najkrótszym czasie wszystkie środki i zarządzenia, wprowadzenie których proponuje sprawozdanie rzeczoznawców celem przyspieszenia osiągnięcia ogólnego porozumienia sprzymierzeńców i wykonania projektowanego planu. Rząd włoski odpowiedział, że gotów jest przyjąć orzeczenia rzeczoznawców w całości, uważając że mogą one stanowić właściwą podstawę dla uregulowania sprawy odszkodowań i kwestii z nią związanych. (PAT.)

## WĘGRY SPŁACĄ DŁUGI W 62 LATACH.

Waszyngton. 27 kwietnia. Układ w sprawie uregulowania długu węgierskiego, zawarty między rządami amerykańskim i węgierskim, przewiduje spłatę całej sumy długu węgierskiego w Ameryce w ciągu 62 lat.

## OTWARCIE SOBORU WATYKAŃSKIEGO W R. 1925

Rzym. 27 kwietnia. „Tribuna” donosi, że kongregacja soboru postanowiła definitywnie, aby przerwany w r. 1869 sobór kościelny watykański był ponownie otwarty w r. 1925. (PAT.)

## ZAKOŃCZENIE ZJAZDU POLONISTÓW.

Warszawa. 26 kwietnia. Dzisiaj zakończyły się 3-dniowe obrady Zjazdu Naudycy eli Polonistów. W południe uczestnicy wzięli udział w pogrzebie syra przewodniczącego Komitetu Organizacyjnego prof. Galle. Zgodnie z porządkiem dziennym odczytano szereg rezolucji. Po przyjęciu wniosków nastąpiło oficjalne zamknięcie zjazdu.

## WYJAŚNIENIA AMBASADORA ANGIELSKIEGO.

Paryż. 27 kwietnia. Poincare przyjął ambasadora angielskiego lorda Creve, który przedstawił mu właściwe znaczenie fizesów przemówienia Mac Donalda. Koła francuskie przywiązują wielkie znaczenie do wyjaśnień ambasadora, które wykazały, że na wypadek, gdyby Rzesza jeszcze raz nadużyła zaufania sprzymierzonych, to Anglia wspólnie z sojusznikami byłaby gotowa przystąpić do każdej energicznej akcji przeciw Niemcom. (PAT.)

## ZNOWU TRZĘSIENIE ZIEMI.

Nowy Jork. 27 kwietnia. Stacja seismograficzna w Manilly donosi o poważnym trzęsieniu ziemi na wschodnim wybrzeżu wyspy Mindanao, w następstwie którego pas ziemi usunął się w morze. Mindanao jest najdalej na południe wysuniętą wyspą Filipinów. (PAT.)

## Z RADY MINISTRÓW.

Warszawa. 26 kwietnia. Rada ministrów na nadzwyczajnym posiedzeniu 26 bm. uchwaliła projekt rozporządzenia prezydenta Rzpłtej o wierzytelnościach w walutach obcych i w złocie, jak również rozporządzenia prezydenta Rzpłtej o karach za przekroczenie przepisów o relacji marki polskiej do złotego (PAT.)

## Z tajemnic gąszczy leśnej.

Tatarów, w kwietniu.

Rzadko tylko w świat szeroki wydobywają się z gąszczy leśnej echa tego tajemnego życia, jakie pulsuje wartkim rytmem wśród ostępów nadleśnictw i leśnictw państwowych. Ot z orzegu zapuścimy wzrok w maceczniki leśne i chwytamy echa, jakie od nich płyną.

W nadleśnictwie Nahojowice leży od trzech lat około 9000 m. sześć. drzewa materiałowego, za które należy do kas skarbowych przez firmę nabywcę dotąd jeszcze nie została wniesiona l... gnie powodując miliardowe straty niepowetowane.

W Dąbroszowie gnie około 6000 m. sześć. drzewa materiałowego powodując także miliardowe straty dla Skarbu Państwa, a należy do przez firmę dotychczas nie została uiszczona. Ta sama firma nie wywiązała się dotychczas ze swych zobowiązań wobec Skarbu Państwa za drzewo, które otrzymała i które gnie w nadleśnictwie Worochta i w nadleśnictwie Tatarów a pomimo to według kradzieżliwych weryfikacji tej sprzedano znów 43000 m. sześć. najlepszego materiału w Tatarowie.

Ozjasz Bloch w Tatarowie nie wniósł do kasy skarbowej należności za 1600 m. sześć. drzewa — pomimo to w lutym otrzymał telegraficzne zezwolenie na wywóz tego drzewa a nadto uzyskał jeszcze plac składowy w Tatarowie.

Kierownik nadleśnictwa w Worochcie od dłuższego czasu zawieszony w urzędowaniu, przyczem sprawa nie została wyjaśniona.

Kierownik nadleśnictwa w Mikuliczynie od r. 1922 zawieszony w urzędowaniu i przeniesiony do Nahojowic a wniesione przez niego w dniu 8 sierpnia 1922 podanie z prośbą o przeprowadzenie śledztwa, zawierające oskarżenie insp. Szmyda — dotąd bez wyniku.

W dniu 1 listopada 1923 kierownik nadleśnictwa w Tatarowie, rad. Zygmunt Podstawek wniósł ciężkie oskarżenie przeciw temuż insp. Szmydowi — także bez rezultatu.

Oto krótka litanja z brzegów gąszczy leśnej uszczknięta. Ale zapuścimy wzrok w głąb tej gąszczy, przynajmniej w jednej sprawie.

Przedsiębiorca leśny, p. K. wniósł do nadleśnictwa lasów państwowych w Tatarowie ofertę na kupno pozostałości

zrebowych drzewa świerkowego i jodłowego niżej 18 cm. pierśnicy w oddz. 7b i 38b. Uznano ofertę za korzystną dla Skarbu Państwa — jako wynoszącą 10 proc. ponad cenę taryfową — nie została jednak zatwierdzona we Lwowie z powodu nierozpisania publicznej licytacji. Rozpisano ją — a ponieważ oferta p. K. była jedyną — utrzymała się z ceną 10 proc. wyższą ponad taryfę. Jako poręczenie złożył K. w nadleśnictwie tatarowskim w kwietniu ub. r. 2.250.000 Mk w gotówce, które do tam, pozostają bez oprocentowania i zdewaluowanie. Tymczasem Z. O. L. P. we Lwowie unieważnił ofertę z tem, że drzewo ma być użyte do budowy ryzy dla spuszczenia drzewa opałowego. Drzewo to jednak nie było odpowiednie do budowy ryzy, którą zresztą tylko drobną jego częścią mogła być wykonana.

W tym czasie przedsiębiorcy z mniejszości narodowych wyrabiali w tych oddziałach drzewo opałowe nie szcędząc przytem drzewa materiałowego, które było przedmiotem z licytacji tak dalece, że rad. Lewicki był zniewolony zwrócić na to uwagę. Cena drzewa opałowego wynosi 30 proc. drzewa materiałowego, Skarb Państwa poniósł stratę, lecz przedsiębiorcy uczynili to dlatego, aby podtrzymać twierdzenie insp. Szmyda, że drzewa materiałowego tam niema, a to co pozostało, wystarczy za ledwie na budowę ryzy. Przedsiębiorcy Bloch i Horn, którym ZOLP. powierzył ryzowanie i wywóz z lasu drzewa opałowego do oddz. 38b wykonali dwie małe ryzy z desek. Wynika z tego, że uczyniono wszystko możliwe, aby p. K. niedopuszcząc do kupna tego drzewa, pomimo, że drzewa tego na ryzy nie potrzebowano — naraziwszy Skarb Państwa na straty.

W maju 1923 nadleśnictwo w Tatarowie zaprosiło p. K. do licytacji drzewa budulcowego z przygodnych użytków i sucharów w oddz. 1, 34 i 35 PK. stanął do licytacji i złożył wymagane poręczenie. Obok jego oferty wpłynęła druga, wniesiona przez Blocha, oferowała 3 proc. ponad taryfę, podczas gdy oferta p. K. wynosiła 8 proc. była zatem korzystniejszą od żydowskiej. Pomimo tego nie została zatwierdzona (!) a Bloch robił zakłady ze swymi współwyznawcami, że licytacja ta zostanie unieważniona i drzewa miały nie otrzymać tylko on. I rzeczywiście

licytacja została unieważniona, gdyż rzekomo nie została należycie ogłoszona przez nadleśnictwo, chociaż w rzeczywistości została rozpisana w Tatarowie, Mikuliczynie, Derze, Delatynie tj. w tych miejscowościach, gdzie za zwyczaj nadleśnictwo licytację ogłaszało i gdzie kupcy drzewni mieszkają. Przyczyna jednak, dla której stanęli tylko dwaj oferenci, Bloch i p. K., jest inna. Oto wszyscy drobni kupcy przekonali się, że szkoda czasu i nakładu przez unieruchomienie gotówki, składanej jako poręczenie, gdyż pomimo licytacji, jaką się pod jakimkolwiek pozorem unieważnia, drzewo zostanie sprzedane tylko protegowanemu p. inspektora.

Pokrzywdzony w ten sposób p. K. udał się do posłów z prośbą o obronę i pomoc a ci zwrócili się do Dyrektora Departamentu Leśnego w Ministerstwie Rolnictwa i wroczyli mu memoriał w tej sprawie. W następstwie delegowany został radca Brygiewicz do Lwowa i Tatarowa i jakkolwiek zebrał dostateczny materiał, sprawa nie posunęła się naprzód, wobec czego p. K. udał się do Warszawy, aby osobiście interweniować. Dyrektor departamentu leśnego przyobiecał uwzględnić uczynioną mu krzywdę w obu wyżej wymienionych licytacjach i polecił mu wnieść prośbę, która pozostała bez odpowiedzi.

W dniu 8 listopada ub. r. otrzymał p. K. pismo nadleśnictwa w Tatarowie, że otrzymało ze Lwowa upoważnienie do sprzedaży drzewa, na które odbyły się licytacje, ale z wprowadzeniem takich zmian, iż budzą one wrażenie, że zostały postawione w tym kierunku, aby oferentowi p. K. umożliwić nabycie drzewa.

Skutki tej taktyki są widoczne. Poderwały byt materialny oferentowi Polakowi, gdyż np. mając ofertę przyjętą oferował dostawę materiałów drzewnych Dyrekcji Kolei Państwowych we Lwowie, otrzymał zamówienie, z którego wobec opisanych powyżej metod nie mógł się wywiązać, utracił zaufanie i pozabawiony został dalszych zamówień.

Tak się w ogólnym zarysie przedstawia tylko jedna sprawa, uszczknięta z państwowej gąszczy leśnej. Czas najwyższy przystąpić do osuszenia tego trzęsawiska, na którym w niedostępnym dla zwykłego śmiertelnika macecznikach takie na szkodę Skarbu Państwa odbywa się żerowisko.

## Ze świata.

—o—

+ Jaki taniec wypłynię w przyszłym sezonie balowym? Dawniej reżysjerzy ciecziwiaty przywozili z czarnego kontynentu do starej Europy kość słoniową oraz odkrycia geograficzne, dziś dla odmiany importują tańce murzyńskie. Otóż w Ameryce zapowiadają, że sensacją przyszłego sezonu będzie t. zw. taniec kakaowy, wywodzący się z Trynidadu. Wysepka ta, należąca do Małych Antyli odznacza się tem, że murzyński ludź tańczy tam przy pracy. Głównym jego zajęciem wśród olbrzymich plantacji drzewek kakaowych jest wykopywanie ziarnisk tej pożytecznej rośliny z husek, przypominających nieco kasztany. Dla łatwiejszego wydobycia tego ziarna murzyni kładą warstwę dojrzałych owoców na ziemię i depczą je dopóty, aż ziarno nie wypadnie z łuski. Czynną to wśród specjalnych ruchów tanecznych, których rytmika miała zachwycić przygodnych widzów europejskich — jak przynajmniej podają pisma amerykańskie. Taniec kakaowy zawitał już do miast amerykańskich.

+ Setna rocznica założenia m. Chicago. Miasto to przygotowuje się do obchodu setnej rocznicy swego istnienia. W przeciwieństwie do miast europejskich, u których podobny wiek nie jest niczem nadzwyczajnym — za oceanem oznacza stare miasto, a kilka za ledwie miast poszczycić się może z wiekiem jeszcze starszym. W miejscu, gdzie obecnie leży jedno z największych miast amerykańskich przed stu laty rozpościerały się prerie i bagna. Jedynymi władcami tej okolicy byli czerwono-skórzy lilińcy, którzy przemiesili się nad rzekę Missisipi a w ich miejsce poczęli się osiedlać biali. Obecnie jest Chicago drugim miastem co do wielkości po Nowym Jorku. W żadnym mieście świata niema takiej mieszanki ras, języków, narodowości. Murzyn obok Araba, szwedzki krawiec obok irlandzkiego kupca, włoski katarzyniak obok polskiego rzeźnika, duński piekarz obok żydowskiego handlarza. Chicago jest drugim największym miastem polskiem na świecie, albowiem liczy zwyż 300.000 polskiej ludności, trzecim szwedzkim, czwartym duńskim, piątym niemieckim.

## Wielkanocne echa z lat

wielkiej wojny.

(Urywki ze wspomnień).

Drohobycz, w kwietniu 1924.

4 kwiecień 1915. Piękny, pogodny, ciepły wiosenny dzień. Z głębi Karpat z pod przełęczy usłuchać głucho odgłosy armatnich strzałów. Na ulicach miasta uroczysty świąteczny nastrój potęgowany majestatycznym dźwiękiem rezurekcyjnych dzwonów. Wokół przebiegają w odświętnej mundurzy przyodziani żołnierze armji rosyjskiej od września 1914 władającej miastem. I u nich święto — więc witała się wzajemnie pozdrowieniem: „Chrytos woskres” i ściskają się. Zwyczaj ten niezmienny w naszych stronach wzbudza ogólną urwagę.

Wielkanocny numer „Słowa Pol” przywieziony ze Lwowa w mig rozchwytano.

Szereg poważnych, przewidujących artykułów zawartych w nim krzepi ducha tych, którzy oczekują powstania Polski Zjednoczonej i Wolnej, jako dziejowej konieczności, mającej się wyłonić z chaosu tej właśnie wielkiej wojny ludów, uproszonej przez naszego nieśmiertelnego narodowego wieszczę Adama.

„Patrzmy w nadchodzącą wiosnę z wiarą iż spełni ona marzenia ojców i dziadów naszych” — temi słowy kończy się jeden z świątecznych fejetonów „Słowa Polskiego”.

Na horyzoncie politycznym wokół panuje jeszcze mgła. A jednak w opa-

rach, wydobywających się z krwawych pobolewisk straszliwego dziejowego kataklizmu — widać już zarysowujący się powoli świt upragnionego wielkiego dnia tryumfu naszej mesjanistycznej wiary narodowej w dogmat Zmartwychwstania.

8 kwietnia 1917. Drugie już z rzędu święta Wielkojnocy pod znakiem powrótnej fali potopu kohort prusko-austriackich. Linja bojowa odbiegła daleko na Wschód. Cała niemal Polska ze swem sercem Warszawą w szponach barbarzyńskiego, germańskiego najzdyccy. Ludzie małej wiary szaleją z radości, ciesząc się z uludnych uwodzących obietnic „wspania onyśnych cesarzy”.

Podsyca ten szal w szajnistych świątecznych peanach prasa aktywistyczna żydowska.

Odegi wy armat z frontu wschodniego przychodziły. Jedynie z zachodu idące wieści podtrzymują ducha wziętych Bohaterskie Verdun — oto symbol piezniszczalnej mocy i nieśmiertelności idei wolności ludów.

„Ni Cezar, ni wszystkie jego legie nie zmagą prawdę, żywej, nie zaleją jej ni łzy, ni krew” — jak mówi Siemkiewicz.

A więc ni desperandum, wszak na Zmartwychwstanie dzwony bija, głosząc światu pieśń życia...

31 marca 1918. Na rezurekcję bija dzwony. Dźwięk ich nie posiada jednak dawnego majestatu, bo największe z nich zabrał krzyżacki najezdca by przełać je na narzędzia mordercze. Na wschodzie pokój zawarty. Nowotwór w postaci Ukrainy otrzymał w

darze meczęńską ziemię, umiłowaną chętno-podlaskich. Zmartwychwstał jednakże duch narodu, łącząc w nieśczęściu całą społeczność polską. Przeszły czarno-żółte przychody. Myśli leci w stronę hallerowskiego hufca, który pod Rarańczą wypowiedziawszy wojnę zdradzieckim wrogom stał się sprzymierzeńcem koalicji antygermańskiej.

Na Paryż idzie nowy gigantyczny afak króla Wilhelma, zalamując się krwawo o nieugięty mur piersi żołnierzy sprzymierzonych narodów zachodnich a także i tego z za oceanu, skąd pierwszy rozległ się głos żądający od walczących ludów odbudowania wolnej, całej, niepodległej z własnym brzegiem morskim — Polski.

Idą hufce krzyżackie na niechybną nową Marnę, na nowy Grunwald. Pełnięć wyrok Nemesis dziejowej wisi nad nimi i ich wielkim mistrzem i lała chwila spadnie na ich karku.

Z wielkanocną prastarą pieśnią leca w niebo nasze troski, a także i nasza głęboka wiara w ów przełomowy, szybkim krokiem zbliżający się Dzień Trzeci...

20 kwietnia 1919. Dzwoni potężnie wielką godzinę ostatecznego tryumfu sędziwy królewski Zygmunt. Wtórnią mu radośnie dzwony całej Polski, głosząc zwycięstwo ducha i wiary nad materią, kaidanami, przemocą, niewolą. Wstali legonami zakłeci w górach karpackich śpiący polscy rycerze, by pod Białego Orła znakiem bionie całości granic Rzeczypospolitej przeciw nacierającym zewsząd wrogim nawałnicom. O kresy toczy się wokół zacięty bój. Ziemia czerwień-

ska ze swą zawsze wierną Polsce stolicą — ocieka krwią swych najsłabszych dzieci, broniących własnych rodzinnych gniazd przed zatachaniem ze strony hajdamackich watah połomków Gonty i Żeleźniaka. Podkarpacie ze złotodajnym Zagłębiem naitowem jeszcze w niewoli.

Niedługo jednak potrwają znagania o oswobodzenie reszty tych ziem, bo od Poznania ciągną na odsiecz żelazne pułki synów dzielnicy pastowskiej, a niefortunnymi szlakami legionów Dąbrowskiego — zdążą do kraju niebieska armja zwycięskiego tułacza co dalekich łąkach i morzach generała flakera, szczęśliwsza od swych przodków, bo śpiewająca ich pieśń legionową: „Jeszcze Polska nie zginęła” już nie jako pieśń nadziei i wiary lecz jako hymn wolnego, niepodległego, zjednoczonego Narodu.

U, ojeni wolnością — dziś już rzadko kiedy rzucamy okiem wstecz, nie próbując nawet zastanowić się nad przyczynami choćby o doniosłości historycznej.

Może więc tych kilka skromnych zdań przytoczonych z okazji świąt Wielkanocnych obchodzonych już w atmosferze wolnościowej, skieruje choćby przelotnie myśl Czytelnika w dołę ubiegłą, może mu przypomni choć w drobnej mierze doniosłość propagowanej przez wieszczów naszych idei mesjanistycznej, która w chwilach krytycznych podtrzymawszy naród na duchu zrealizowała się w oczach obecnego pokolenia w cudzie naszego narodowego Zmartwychwstania.

Karol Dziubka.

# Wiadomości bieżące.

Lwów, 28 kwietnia.

## REPERTUARY TEATRALNE.

### TEATR WIELKI.

Poniedziałek, 28 kwietnia, o godz. 7 „Zona Hasana Agi“.

Wtorek, 29 kwietnia, o godz. 7 „Zona Hasana Agi“.

Środa, 30 kwietnia, o godz. 7 „Prook“.

Czwartek, 1 maja, o godz. 3 „Danton“.

(Z powodu święta robotniczego 1 Maja.)

### TEATR MAŁY.

Poniedziałek, 28 kwietnia, o godz. 7 „Myśl“ Andrejewa.

Wtorek, 29 kwietnia, o godz. 7 „Myśl“.

Środa, 30 kwietnia, o godz. 7 „Myśl“.

Czwartek, 1 maja, o godz. 7 „Myśl“.

### TEATR NOWOŚCI.

Poniedziałek, 28 kwietnia, o godz. 7 „Madi“.

Wtorek, 29 kwietnia, o godz. 7 „Madi“.

Środa, 30 kwietnia, o godz. 7 „Madi“.

Czwartek, 1 maja, o godz. 7 „Madi“.

— Poświęcenie sztandaru Tow. ochotn. Straży ogniowej „Sokół“. Przy udziale reprezentantów władz cywilnych i wojskowych, delegacji stowarzyszeń i korporacji odbyło się w niedzielę w kościele O. Karmelitów uroczyste poświęcenie nowego sztandaru Straży ochotniczej „Sokół“ we Lwowie, stary bowiem sztandar zaginął podczas inwazji rosyjskiej. — Mszę św. w asystencji licznej kleru celebrował ks. arcyb. Twardowski, który następnie dokonał poświęcenia sztandaru i wygłosił podniosłe kazanie na temat ognia miłości chrześcijańskiej i pobożności. Rozpoczęła się ceremonia wbijania gwoździ. Pierwsi wbili je chrześni rodzice pp. prezyd. Neumann, gen. Jedrzejewski, wojew. Zimny, prez. Czerwiński, wicepr. dr. Stahl, dyr. Barwicz wic. Pawłuskiewicz, st. Zelewski, prez. Neumannowa. Jedrzejewski, Michalska, Laskownicka, Gaudjowa, Janowa Pawłowska i in. Następnie wbijały gwoździe delegacji stow. i korporacji, redakcje prasy a wśród nich redakcja „Słowa Polskiego“. Po nabożeństwie prezes Straży r. Włodzimierski po krótkim przemówieniu o znaczeniu sztandaru i obowiązkach Straży wręczył sztandar naczelnikowi p. Cetnerowi. Nastąpiła defilada oddziałów strażackich przed nowym sztandarem przy odgłosie orkiestry tramwajowej, poczem defilada przed władzami i gośćmi, zakończył zaś uroczystość pochód pod pomnik Mickiewicza, skąd uczestnicy uroczystości rozeszli się do domów.

— Opłaty pocztowe w przewalutowaniu. W nowej walucie polskiej opłaty pocztowe będą się wyrażać w następujących cyfrach:

Listy w obrocie wewnętrznym: do wagi 20 gr. 15 groszy, od 20—250 gr. 50 gr. Polecenie 20 gr., ekspres 50 gr., doręczenie listem na blankiecie P. K. O. 10 gr. Listy do Gdańska wagi do 20 gramów 18 gr., od 20—250 gr. 36 gr. Listy urzędowe — jak prywatne.

Kartki pojedyncze 10 gr., podwójne 20 gr.

Przekazy do 10 złotych 10 gr. do 25 zł. 25 gr., do 50 zł. 40 gr., do 100 zł. 60 gr., do 250 zł. 80 gr., do 500 zł. 1.20 zł., do 750 zł. 1.60 zł.

Najwyższa kwota przekazu 1.000 zł. 2 zł. opłaty.

Depesze opłata za słowo 8 groszy.

— Połączenie Lwowa z Worochłą. Siyszejszy zeszłego roku ogólne narzekania na pokrzywdzenie Lwowa w leżim rozkładzie jazdy, że przy nocnym pociągu, jedynie możliwym do jednodniowych wycieczek w góry w dniu świątecznym, trzeba było w Stanisławowie czekać: jadąc tam od 3 w nocy do 6.25 i przy powrocie od 11.10 do 1.45 w nocy, a że prócz niewygód, połączonych z przesiadaniem i czekaniem, traciło się pełne 6 godzin z pobytu na świeżym górskim powietrzu. Dla Stanisławowian, którzy i tak przez szczęśliwe położenie miasta w bliskości naszych uroczych gór nie potrzebują tracić nocy na jednodniowe wycieczki, mając co dzień wygodny pociąg (odjazd 6.25 rano, powrót 9.17 wieczór)

W poniedziałek  
wielka premiera  
W APOLLO

## SYN SZATANA

Przygody i dzieje hipnotyzerzy tyra. — Wielki film polskiej produkcji w 7 aktach. 2215

# Sport.

SPARTA - METAL 3:0 (0:0). -- POGOŃ - REWERA 7:1 (3:0).

Zawody wczorajsze, tak rozgrywka o mistrzostwo kl. B między Spartą a Metalem, jak przyjacielska walka między Pogonią a sympatyczną drużyną stanisławowską, należały do bardzo mało interesujących spotkań. Użyłom wyrazu „sympatyczny“ — pisząc o Rewerze — dlatego, iż drużyna ta grała fair, bez cienia brutalności; Rewera to niepodobna zupełnie do Rewery tamtegorocznej i spodziewamy się, że tak już zostanie.

Jedne i drugie zawody rozegrano na boisku 19 pp. na Cytadeli, pierwsze o godz. 11 rano, drugie popołudniu o g. 4.30. Sparta rozporządzała dobrą obroną, zwłaszcza back Rusinek jest bez zarzutu, pomoc średnia, w ataku obok graczy pewnych, technicznie wyrobionych są siły bardzo słabe; Fiala mimo iż strzelił wszystkie trzy bramki, blado wypadł obok Aslanowicza, toż samo Kagan, skrzydła przeciętne — w całości drużyna jeszcze surowa, bez treningu, jednak ostra, czasami za ostra. Metal posiada kilka jednostek pierwszorzędnych jak na drużynę B klasy; jest to środek pomocy, jeden z backów i w ataku cała lewa strona; za to prawe skrzydło i bramkarz — pożałuj Boze. Również mało w tej drużynie ambicji, mało cięgi na bramkę i brak zupełny strzału. W pierwszej połowie gry przewagę miał Metal, w drugiej jednak, po pierwszej bramce strzelonej przez Fialę z podania Aslanowicza, Metal zupełnie stracił ochotę do gry i pozwolił jeszcze dwa razy strzelić sobie bramkę. Rogów 5:3 dla Metalu.

Sędziował p. N. Szargiel. Sparta zdołała więc 2 cenne punkty w mistrzostwie.

Bardziej interesująca była gra popołudniu. Wprawdzie Pogoń wystąpiła bez Słoneckiego i Wacka w ataku, (Szabakiewicz, Garbień, Batsch, Smaczyński i Juras), bez Fichtla w pomocy i Olearczyka w obronie (z Pacowskim i Wielopolskim) — Rewera zaś zdradzała wielki brak treningu, to jednak ciężka gra obu drużyn czasami zmieniająca się błyskawicznie ataki i kilka efektownych bramek zrobiły swoje i nie dały się licznie zgromadzonej publiczności nudzić. W Rewerze grali Gyarkovich; Linkiewicz, Kulman; Gyurkovich, Biały, Tatar; Kopaniński, Wędrzyński, Kropiwnicki, Sobolewski, Hartman; z graczy tych wybijał się na

skrzydło Kopaniński, również i skrzydło prawe nie złe — środkowa jednak trójka ataku musi nad sobą bardzo popracować. Pomoc i obrona miały ciężkie zadanie, zwłaszcza lewy pomocnik nie mógł sobie dać rady z Jurasem i spotkanie się tych dwóch graczy wywoływało zawsze udechy u widzów. Prawy łącznik ataku Pogoni, Smaczyński, gracz jeszcze niepewny, Garbień miał kilka swoich pochybień bez zarzutu, dobry był Baszniak na środku pomocy, najlepszy jednak bramkarz Lachowicz. Bramki padają: w 5' Smaczyński z podania Jurasa, w 13' Batsch i w 34' znowu Batsch głową po strzale z rogu. Podczas całej pierwszej połowy zadeklarowana przewaga Pogoni, od czasu do czasu wyprawy Rewery, dzięki doskonałemu biegowi Kopanińskiego; podczas takiego wypadu zawiął jeden z graczy Pogoni „rękę“, następuje rzut karny, który ładnie strzelony winien być nauką dla graczy Pogoni, jak rzuty karne należy strzelać. W drugiej połowie padają jeszcze cztery bramki w 6' przez Smaczyńskiego, w 25' strzela b. ładnie Batsch, wreszcie kończy Garbień w 32' i 45' sam sobie pozycje wypracowując. Kilka ataków Rewery było b. niebezpiecznych — niestety — brak strzelców w tym ataku uniemożliwia tej drużynie odnieście pewnego sukcesu. Rogów 7:3 dla Pogoni. Sędziował p. Ficheta. R. W.

Czarni II - Lechia II 6:1 (3:0).

Zawody o mistrzostwo kl. B. Obie drużyny w pełnych składach, przy czym Lechia II wzmocniona była Kotem z pierwszej drużyny. Gra nie dała enochi poza zroszeniem „trupów“ i wykluczeniem (zresztą zupełnie słusznym) 2 graczy Lechii. Pierwsza połowa w której Czarni II grał z wiatrem, dała 3 bramki strzelone przez Drapalę II - 2 i Ciupaka - 1. W drugiej połowie Lechia II strzela 1 bramkę (Kot), później następuje gra zbyt ostra; w końcu Czarni uzyskują przewagę i strzelają jeszcze 3 bramki (Drapala, Dąbrowski i Ciupak). Sędziował p. Fischer.

BIALI - JUTRZENKA 1:0 (1:0).

Mistrz. kl. B. Wynik zupełnie niespodziany, lecz trzeba przyznać zasłu-

żony. Biali mieli cały czas przewagę lecz cyfrowo nie umieli jej wyzyskać. Jutrzenka ma bardzo dobrą technikę, jednak stannący się klub nie wychodzi na boisko z dwoma graczami kulejącymi (oba skrzydła), którzy przez cały ciąg zawodów statystowali. — Bramkę strzelił Dąbrowski z przeboju. Sędziował p. Fischer. Z.

DRUŻYNA „RUGBY“ ORLA BIAŁEGO Z WARSZAWY

w spotkaniu z reprezentacją „rugby“ rumuńską w Bukareszcie raz przegrała (20:14), drugi raz wygrała 20:17.

Vasas we Lwowie. Budapeszteńska drużyna „Vasas“, najlepsza pod względem kombinacyjnym po MTK, która w spotkaniu z Cracovią odniosła zwycięstwo w stosunku 3:1, rozegra dwudniowe zawody z Pogonią w sobotę i niedzielę (3 i 4 maja) na boisku Pogoni w rogatką Stryjską. Bliższe szczegóły podamy.

Telefon własny z Warszawy. Czarni - Polonia 3:3 (1:1). Czarni w przewadze, nie umieli jednak wyzyskać do skrajnych podbramkowych pozycji. Bramki strzelił Müller dwie (jedną z karnego) i Kopeć IV jedną — dla Polonii wszystkie trzy strzelił Janek Loth; obok niego z 1-szej drużyny grał Stefan Loth — 9 graczy rezerwowych — inni wyjechali na zawody do Łodzi. Ogólnie podobała się gra Müllera, z drugiej jednak strony ośmielił zdziwić widzów znany spadek formy Czarnych.

Sokół (Stanisławów) - Pogoń 3:1 (1:2). Po ostatnim pięknym sukcesie nad Rewerą 4:1 i 5:1 uległ Sokół Pogoni stryjskiej wskutek braku ambicji i brakuważenia znacznie słabszego technicznie przeciwnika. Pogoń w znacznie osłabionym składzie (grała równocześnie w Przemyślu z Czurwajem). Sokół z trzema rezerwowymi. U Sokola zawodni linie pomocy i obrona w szczególności bramkarz, który miał swój słaby dzień. Atak niedysponowany w strzałach. Pogoń grała ambitnie, ale nieco ostro — chwilami brutalnie. Grę utrudniały nierówne boiska które na poważniejsze zawody się nie nadaje.

Warszawa, 27 kwietnia. Dzisiejsze zawody piłki nożnej między Czarnymi ze Lwowa a Polonią zakończyły się wynikiem 3:3 (1:1). Bramkę dla Polonii strzelił Janek Loth. (PAT.)

Luftn. (Tel. wł.). Mecz Lublin—Lwów 9:0 na korzyść Lwowa.

Warszawa, 27 kwietnia. W dzisiejszym dorocznym biegu „Kuriera Polskiego“ na ulicach Warszawy na przeszczeniu 6.400 m. pierwsze miejsce zajął Ziffer (21 min. 37 i pół sek.), drugie miejsce Szelestowski (21 min. 56 sek.), trzecie miejsce Dalewski Stella z Poznania. (PAT.)

Kraków, 27 kwietnia. Wyniki zawodów piłki nożnej przedpołudniem: Jutrzenka—Olza 1:1 (1:0). Cracovia rezerwa—Wisła rezerwa 4:2 (2:1); popołudniu: Wisła—B. A. C. 3:1 (2:1).

Wiedeń, 27 kwietnia. Wyniki sportowych zawodów piłki nożnej: Sportsklub kontra Bewegungsspieler 2:1; Herta—Vorwärts 3:2; W. A. C.—Red Star 1:1; Rapid—Pardubice 1:1.

Łódź, 27 kwietnia. Zawody piłki nożnej między drużynami reprezentacyjnymi Warszawy i Łodzi zakończyły się zwycięstwem drużyny warszawskiej w stosunku 2:0 (2:0). (PAT.)

Katowice, 27 kwietnia. Dzisiejsze zawody piłki nożnej między reprezentacją górnośląską i krakowską zakończyły się wynikiem nierozstrzygniętym 1:1. (PAT.)

Hamburg, 27 kwietnia. Slavia—Victoria z Hamburga 2:2 (0:1).

Nicea, 27 kwietnia. Rezultaty rozgrywanych tutaj konkursów hippicznych dla przedstawicieli wojska polskiego: W nagrodach armii cudzoziemskich ósme miejsce zajął ppłk. Rummel, nagroda komitetu uroczystości ser. I. pierwszy ppłk. Rummel, drugi kap. Reztworowski, trzeci por. Królikiewicz. Nagroda księstwa Monaco ser. I.: pierwszy por. Królikiewicz. (PAT.)

a ponadto mogą już wieczorem przed dniem świątecznym dojechać do tych miejscowości tam się przespaci, spędzić cały ranek, dzień i wieczór na świeżym powietrzu — jeszcze raz prze nocować i następnego dnia w cudny ranek letni powrócić o 8 godzinie do pracy — utworzono w święta zeszłego roku zupełnie bezcelowy pociąg wycieczkowy, odchodzący o 8 rano a powracający o 11.10 w nocy. Jak słyszeblśmy zaproponowano Dyrekcji stanisławowskiej przełożenie tego pociągu w t. zw. sposób, żeby miał połączenie wprost z nocnymi pociągami ze Lwowa i do Lwowa i wprowadzenie wozów bezpośrednich Lwów—Worochła. Zmiana taka nie krzywdząca zupełnie Stanisławowian i nie powodująca żadnych wydatków dla kolei, byłaby dla Lwowian i dla ruchu turystycznego w stronę Worochły wprost nieoceniona, więc spodziewamy się, że Dyrekcja stanisławowska okaże w tym wypadku swą życzliwość dla Lwowa i sprawę tę dla wzmocnienia ruchu turystycznego a zarazem podniesienia dochodów kolei pomyślnie załatwi.

— Oblawę w dzielnicy I, II i VI przeprowadziła wczorajszej nocy Ekspozy-

tura policyjno - śledcza pod kierunkiem kom. Komarskiego i Potoczego. Zwrócono podczas niej szczególną uwagę na mieszkanie złodziei dozorowych i osób podejrzanych. Przytrzymano 24 osób, z których aresztowano 11 jako takich, które były przez policję poszukiwane.

— Ofiary bezmyślnej strzelaniny. Po miano wydanyh przez władze bezpieczeństwa zakazu strzelaniny w okresie świątecznym, mnóstwo w tym roku zdarzyło się wypadków, o których niejednemu mogłyby powtórzyć kroniki Pogotowia Ratunkowego, czy też karty przyćmione szpitalne. Wczoraj narażony na ofiarę tutejszego szpitala Iwona Leska, parobka z Popielan, gdzie w oświecie zebrał się parobcy koło cerkwi, aby rozpocząć strzelaninę. Jeden z parobków przyniósł z sąsiedniego przysiółka jakiś nabój dynamitowy a gdy spowodował jego eksplozję, odłamek stalowy zraniał ciężko w szyję i w twarz stojącego obok Iwana Leska. Do szpitalika św. Zofii zgłosił się wczoraj jakiś chłopak, któremu rabił urwał trzy palce.

## Z kraju.

□ **STRYJ.** Z życia TSL. W dn. 16. bm. odbyło się Walne Zgromadzenie tutejszego Koła Tow. Szkoły Ludowej. Obradom przewodniczył p. L. Taras. Na ogólną ilość 280 członków (mimo ogłoszenia afiszowe i uslną agitację) przybyło na Walne Zgromadzenie zaledwie 15 (!!) osób, przeważnie tylko członkowie... Zarząd! Ten brak zainteresowania się naszego społeczeństwa pracą kłową TSL, jest nie tylko dowodem niezrozumienia celów, do których TSL zdąża, lecz także jednym ze smutnych objawów apatii w życiu narodowym naszego miasta.

Mimo te warunki, Koło tutejsze — dzięki wyczerpanej pracy kilku jednostek — utrzymuje i odwiedza 8 czytelników w powiecie, a przy życzliwym poparciu p. Tarasa, inspektora okręgowego, pozakładało szkoły polskie w kilku wsiach powiatu, zamieszkanych przez kilkanaście rodzin polskich. Ponadto współdziałało Koło w urządzeniu obchodów narodowych w Stryju i Skolem, desygnując na nie swoich prelegentów, utrzymywało w r. 1921 kursu rzemieślnicza TSL (założoną w r. 1921), w której było umieszczonych 30 wychowanków. Jedynie dzięki poparciu ON w Stryju i stałej pomocy ze strony Org. Narod. Kobiet, która na dochód bursy urządzała zbiórki, festyny, herbatki itd. można było utrzymać kurs w bardzo ciężkich warunkach ekonomicznych. Walne Zgromadzenie uchwaliło absolutorium Zarządu TSL i Wydziałów bursy — oraz podziękowanie towarzystwom niej samym, wspierającym finansowo kurs.

Następnie wybrano nowy Zarząd Koła i Wydział bursy w tym samym składzie, oraz uchwalono szereg wniosków których załatwienie poruczono nowemu Zarządowi.

**Czas odnowić prenumeratę.**

## Czego się wymaga od kobiety w Ameryce.

Pewien dziennik paryski wystosował do czytelniczek swoich pytanie: w którym kraju na świecie są najlepsi mężowie? Liczne odpowiedzi brzmiały prawie jednomyślnie: — w Ameryce.

Z racji tej ankiety pewna znana dziennikarka amerykańska napisała artykuł, który przytaczamy niżej w nadziei, iż zainteresuje on nasze czytelniczki.

„Nic dziwnego — powiada autorka — że mężów amerykańskich uważają za najlepszych. Gdy kobieta w Europie usłyszy o wolności, jaką się cieszą kobiety w Ameryce, gdy ujrzy jak amerykańki podróżują same po Europie, a mężowie pilnują warsztatów pracy i posyłają im pieniądze, gdy zobaczy jak mają amerykański pokornie drępcę za swoją żoną i trzyma rękę w kieszeni, gotów płacić wszystkie rachunki i gdy widzi, jak kobiety amerykańskie bywają psute przez swych mężów, to nie dziwne, że uważa męża amerykańskiego za jakiegoś księcia z bajki, o jakim marzy każda młoda dziewczyna.

I ma słuszną rację. Mężowie amerykańscy są najlepszymi mężami w świecie. Nigdzie mężczyzna nie jest tak hojny dla swojej żony, tak uprzejmy i pełen względów, jak w Ameryce. Stanowi on przedniejszy materiał na rynku małżeńskim i kobieta jest szczęśliwa, jeżeli go dostanie.

„Ale, nie bez „ale“.

Żaden inny mężczyzna w świecie nie wymaga tak wiele od swojej żony, jak mężczyzna amerykański. Prawdą jest, że daje on wiele, lecz również spodziewa się wiele. Nie zadawała się on procentem w wysokości dwu od sta, lecz uważa się za oszukanego, jeżeli małżeństwo nie przynosi mu paskarskiego zysku. Dlatego dla wielu kobiet amerykańskich małżeństwo bynajmniej nie jest różami ustane.

Mężczyzna europejski uważa, że żona jego wypełnia swój obowiązek, jeżeli urządziła dla niego wygodny dom, wydała na świat gromadkę dzieci, i wy-

chowała je przykładnie. Tylko w wyjątkowych razach wymaga od niej, aby pomagała mu w jego pracy zawodowej. Nie spodziewa się też od niej, aby starała się być interesująca, aby dodawała mu bodźca do pracy i bawiła go. Nie żąda, aby była wiecznie młoda, piękna, i ładnie ubrana.

Są inne kobiety, co umieją go zabawić. Są inne, których piękność może podziwiać. Są inne, które mogą wzbudzić w nim ambicje i z którymi przyjemnie jest mówić o planach w życiu, ale kobiety te znajdują się poza domem. I dlatego zażądany jest ze swojej otyłej, roz'azłej i podstarzałej żony. Nie spodziewa się on nigdy, aby garnek zamienił się na wazon sewiski i aby był jednocześnie rącznikiem kuchennym i ozdobą w salonie.

Lecz mężczyzna amerykański żąda wiele od swojej żony. Prowadzenie dobrze gospodarstwa i wychowanie dzieci bynajmniej nie stanowi całej jej kariery. Obowiązki te — to tylko postronne zajęcie, które ma wykonać jedną ręką i jedną połową mózgu, podczas gdy druga ręka i druga połowa mózgu zajęta jest czemś innym.

Mężczyzna amerykański jest wielkim łaszą, żądającym, aby kobieta go zabawiła. We wszystkich innych krajach cywilizowanych mężczyźni starają się zabawić kobiety, lecz w Ameryce obowiązek ten spada na kobietę. — Idź, gdzie tylko chcesz, kobiety wszędzie pracują usilnie, aby podtrzymać rozmowę z mężczyznami, którzy siedzą wygodnie i słuchają monologów.

W domu dzieje się tak samo. — Żona musi być tym promykiem słońca, musi być żywą i zajmującą, aby rozzerwać swego spracowanego męża. Żona musi czytać te rzeczy, które interesują męża, musi umieć rozmawiać z nim o kursie akcji i pieniądzy zagranicznych, o zapasach piędziarskich, albo o piłce. Każdy mąż amerykański czułby się bardzo źle, gdyby żona nie dostarczyła mu wiecz-

rem rozrywki, równającej się średniemu wodewilowi. Zdaniem jego jest to część jej obowiązkowej pracy.

Mężczyzna amerykański cały ciężar wychowania rodziny składa na barki swojej żony. Jest on zanadto zajęty, aby zajmować się rozwijaniem charakteru swoich dzieci. Uważa, że w całości wypełnił swój obowiązek, jeżeli dał na ich utrzymanie.

Dlatego sprawę karności wśród dzieci zostawia matce. Pozwala jej wybrać szkołę dla nich, pozwala im rósć, jakby wcale ojca nie miały, i jeżeli wyjdą do brze w życiu, sobie przypisuje zasługę, jeżeli źle — na żonę zwała winę.

Mężczyzna amerykański wymaga, aby żona jego zachowała urodę i wdzięki. Prawdopodobnie nigdzie więcej na świecie kobiety nie zabiegają tak gorliwie o swój wygląd zewnętrzny, aby przedstawiały się powabnie dla swoich mężów, jak w Ameryce.

W Europie tylko bogate i mające dużo czasu panie zwracają uwagę na swój wygląd zewnętrzny, tylko takie trzymają się diety i uprawiają ćwiczenia, aby utrzymać zgrabne kształty i tylko takie wydają pieniądze i tracą czas na masaż twarży, pielęgnowanie rąk itp. Przeciwna średniej klasy kobieta w innym kraju nabiera spokojnie tuszy i pozwala odciśkom rósć na rękach, zaleźnie, jak natura i okoliczności nakazują.

Lecz kobieta amerykańska wie, że gdy straci swoje wdzięki, to straci męża. Dlatego wykonuje swoją pracę domową w rękawiczkach gumowych, ażeby mieć delikatne i miłe w uścisku dłonie. — Morzy się głodem, aby być szczupłą i zapracowuje się prawie na śmierć, aby uszyć sobie suknię, którąby wyglądała, tak wyszła z pod ręki najbliższej szwaczki. Jest to praca i zmartwienie, ale musi to uczynić, aby zachować miłość i przywiązanie swego męża.

Prawda, — kończy autorka — że mąż amerykański jest klejnotem, ale tylko kobieta amerykańska wie, jak on drogo kosztuje.

# OGŁOSZENIA

### RÓŻNE DONIESIENIA.

ROLNIK młody, energiczny, inteligentny, kawaler, obznajomiony z pszczelnictwem i księgowością rolniczą, poszukuje dalszej bezpłatnej praktyki rolniczej. Łaskawe zgłoszenia dla J. Wolny, Otynia, z listami J. Papsta 2196

MOTOCYKLI kilka używanych gotowych do jazdy sprzedaje okazynie „Cyclecar”, Jagiellońska 8. 2143

SAMOCHÓD sportowy mały oświetlenie i rozrusznik elektryczny kompletnie wyekwipowany okazynia do sprzedania. „Cyclecar”, Jagiellońska 8. 2167

WZOROWY kurs stenotypji handlowej. (Pisanie na maszynach, stenografia, korespondencja handlowa). Kurs trwa sześć tygodni. Wyjaśnienia i wpisy do 12. maja. Ecole Reforme, Pańska 14. — Wpisy na nowe kursa języków obcych do 12. maja. Ecole Reforme, Pańska 14. 2138

RACHMISTRZ w poważnym majątku zmieniłby po pierwszym lipca posiad. Łaskawe zgłoszenia: Nabywanię Chorostków. 1812

LATARNIE powozowe sprzedaje bardzo tańco „Lumen” plac Marjański 4. 2203

PRACOWNIA sukien, kostjumów przyjmuje wszelkie przeróbki ul. św. Mikołaja 18, l. p. 2170

FORTEPIANY PIANINA — Kaím i Syn, Kopernika 16 Telefon 2045 1777

OSTATNI 3 miesięczny kurs kroju i szycia rozpoczyna 1-go maja „Joianda”, Staszica 8 il p. (boczna Chorążczyzny). 2131

HARMONJE kościelne, szkolne, salonowe. Zawsze w dużym wyborze. Kaím i Syn. Lwów, Kopernika 16. Tel. 2045. 2195

FORTEPIANY, pianina, fisharmonje w różnych cenach: sprzedaje Hanak, Pańska 21. 2199

TOBACZKI, NEBLARKI, SZTANCE, WIERTARKI, NĘBITY sprężynowe, DŁYGI taśmowe, GRZYBKI, GAZRY, TRANSMISJE, PASY, PRĄBY, do dachów 1550 wak, BEZKI, POMPY poleca „PILOT”, Lwów, ul. Batorego 4.

## SACHARYNA!

Rozdział dla sprzedawców nastąpi od dnia 28 kwietnia do dnia 31 maja 1924 2183

## LUDWIK HOSZOWSKI

Lwów, Akademicka 3.

## Maszynki do Prania

PORCELANOWE — poleca STANISŁAW WIERZBICKI Magazyn porcelany i szkła 2204 Lwów, ul. Halicka 1. 4.

### BILETY WIZYTOWE

WYKONUJE NAJTANIEJ

DRUKARNIA SŁOWA POLSKIEGO ul. Zimorowicza 15.

## Papa dachowa

i na fundamenta. Wagi 1.000 kg. do ważenia beczek. KUŹNIE systemu 2233 angielskiego poleca:

## HANDEL ŻELAZA M. KIERSKI

Lwów, Pasaż Mikolascha.

## KURS

6-miesięczny z poszczególnych przedmiotów handlowych dla dorosłych rozpoczyna się 6. maja. Również stenografia polska i w obcych językach początki i dyktando, pisanie na maszynie, kaligrafia, języki: franc. ang., niem., włoski i hiszpański. — Wpisy przyjmuje od 11-1 i od 5-7 godz 2230 Dyr. P. Rutkowski, Zyblikiewicza 41.

### TYLKO HURTOWNIE!

## Pierwszy Polski Rower

Wielkopolska Fabryka Rowerów i Motocykli

## „Krakus” Rogoźno (Wlkp.)

Adr. teleg. Krakus-Rogoźno (Wlkp.) Telefon nr. 57 i 21.

Sp. z ogr. odp. Pod kierownictwem pierwszorzędnej belgijskiej siły fachowej, posiadającej za granicą kilka patentów. 2209

Wystawiamy na IV. Targu Poznańskim w Wieży Górnoszląskiej, stoisko nr. 401.

### PRECYZYJNE WYKONANIE!

## NAKLADY Sp. WYD. SŁOWA POLSKIEGO

DO NABYCIA W KANTORZE (Zimorowicza 11-15) I KSIĘGARNIACH.

STANISŁAW GRABSKI:	Naród a Państwo	cena 1,000.000 Mk.
Prof. Dr. M. T. HUBER:	Albert Einstein i jego teoria (wydanie drugie)	400.000 „
J. HABBERTON:	Chłopyszki Heleny Humoreska	1,000.000 „
Dr. JAN CZEKANOWSKI:	Wschodnie zagadnienia graniczne Polski	1,000.000 „
SIR SAMUEL M. STUART	O pogromach w Polsce	400.000 „
Ppłk. JÓZEF SOPOTNICKI:	Kampanja polsko-ukraińska z 12 szkicami	3,600.000 „